

## Motocyklowa lekcja historii

04.09.2014.

CHOSZCZNO. Na początku sierpnia informowaliśmy o tym, że choszcznianin MAREK HUET wybrał się w liczącą ponad pięć tysięcy kilometrów podróż do Normandii. – Niesamowite przeżycie, wiele emocji, niepowtarzalna lekcja historii i takie nieco smutne wrażenie, że czasami o naszych żołnierzach więcej mówią na Zachodzie niż u nas – podsumowuje trzytygodniowy Motocyklowy Rajd Śladami Gąsienic Pierwszej Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka.

- Organizatorem tego przedsięwzięcia było rzeszowskie Stowarzyszenie Motocyklistów „Patria” i to oni zaprosili mnie do udziału w tej wyjątkowej eskapadzie – rozpoczyna relację MAREK HUET. Podkreśla, że wystartowali ze Świątoszowa, a dokładnie z koszar 10 Brygady Kawalerii Pancерnej im. gen. Stanisława Maczka, a stamtąd wyruszyli w kierunku Arden. – Nasza droga wiodła m.in. przez Luksemburg i tu na cmentarzu 3 Armii Amerykańskiej odwiedziliśmy grób generała G.S. Pattona na cmentarzu 3 armii amerykańskiej. Następnie pojechaliśmy do Paryża, gdzie zwiedziliśmy polską ambasadę, która od 1936 roku mieści się w pałacu Monako. Dzięki pani konsul dogłębnie poznaliśmy historię obiektu, gdzie zapadały kluczowe decyzje dotyczące Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – opowiada. Następnie odwiedzili panteon polskiej emigracji, czyli leżący pod Paryżem cmentarz Montmorency. Tu od XIX wieku do dziś pochowano kilkuset znanych Polaków. – „Narodowi polskiemu, który ofiarował tak wiele swoich dzielnych dzieci Francji - wdzięczne miasto Montmorency i departament Val-d'Oise” - głosi po francusku jedna z tablic.

### Spotkanie z synem bohatera

Potem dojechali do plaż Normandii, gdzie 1 sierpnia 1944 roku rozpoczął się desant 1. Dywizji Pancерnej przerzuconej z Wielkiej Brytanii, który był elementem największej operacji wojskowej w historii świata. - W miasteczku zwiedziliśmy muzeum D-Day Saint Mere Eglise, gdzie na makietach dokładnie przedstawiono między innymi układ sztucznego portu wybudowanego przez aliantów. Pozostały po nim do dziś widoczne w morzu betonowe wsporniki. Bardzo miłą dla nas niespodzianką, było spotkanie z synem naczelnego wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, o którym napisał książkę nasz rajdowy kolega JERZY KIRSZAK, historyk z IPN – kontynuuje M. Huet. Szybko dodaje, że stamtąd ruszyli szlakiem bojowym dywizji pancерnej gen. Maczka, a ich ekipie towarzyszyły dzieci zmarłych – „maczkowców” RONALD i CRISTINA MAREK ze Szkocji oraz MONICA i JOHN PATER z Australii, a także grupa członków Koła 10 Pułku Strzelców Konnych z JOANNĄ i BOGDANEM WIELGAT na czele. Mile też wspomina spotkanie z EDWARDEM PODYMĄ, który wyzwolił Potigny i jest jednym z ostatnich żyjących uczestników walk w Normandii. Uroczystości związane z wyzwoleniem Normandii obchodzone są przez Francuzów z wielką fetą. Przejeżdżając przez okolice rzucały się nam w oczy udekorowane ulice, witryny sklepowe i okna. Wszędzie na nich powiewały w przeważającej liczbie flagi brytyjskie, kanadyjskie i czasem polskie. W uroczystościach w Montormel, gdzie mieści się największa polska nekropolia wojenna z czasów II wojny światowej we Francji, wzięła

też udział polska delegacja rządowa pod przewodnictwem marszałka sejmu EWY KOPACZ.

Tylko brać

– Nasz przejazd przez Belgię i Holandię urozmaicony był wizytami na kwaterach wojennych w Lomel, Etteseban (grób gen. S. Maczka) i Gineken. Odwiedziliśmy też prywatne muzeum gen. Maczka, które zlokalizowane jest w holenderskich koszarach. Poznaliśmy również Erika van Tilbeurgh, który o historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wie wszystko i posiada największą na świecie prywatną kolekcję oryginalnych mundurów, eksponatów i fotografii. Prywatnie Erik jest mężem szczecińskiej dziennikarki Ewy Maltańskiej. Wspólnie od lat czynią starania o stworzenie muzeum w Szczecinie i póki co, trafiają na mur niemocy. To on w 2004 roku zorganizował w Driel, tam gdzie lądowali polscy spadochroniarze, wystawę w związku z 60 rocznicą bitwy pod Arnhem. Powstał też film „Zapomniani bohaterowie spod Arnhem”, a poruszona tym holenderska opinia publiczna zaczęła się domagać zadośćuczynienia dla polskich bohaterów – kontynuuje choszcznianin. Przypomina też o holenderskiej pielęgniarce COREŃ BALTUSSEN, która najpierw opiekowała się rannymi spadochroniarzami z Polski, a potem przez ponad pół wieku występowała do holenderskiego ministerstwa obrony o odznaczenia dla nich. Ona już tego nie dożyła, ale jej starania uwieńczone zostały sukcesem dopiero w grudniu 2005 roku, kiedy to przyznano gen. Sosabowskiemu Medal Brązowego Lwa, a Brygadzie Spadochronowej Wojskowy Order Wilhelma. Tu M. Huet z nieukrywaną dumą podkreśla, że w imieniu rajdowców, to właśnie on złożył wieniec na grobie C. Baltussen. Podsumowując całe przedsięwzięcie jeszcze raz przypomina, że pomysłodawcą rajdu jest syn „maczkowa” WOJCIECH KRUPA z Rzeszowa i to właśnie jemu oraz Stowarzyszeniu Motocyklistów „Patria” dziękuje za to, że mógł wziąć udział w tym przedsięwzięciu.

Tadeusz Krawiec

PS. Zapraszamy do oglądania fotoreportażu z tego przedsięwzięcia, a także na stronę internetową M. Hueta <http://moto-wyprawy.cba.pl/>, gdzie już niebawem zamieści pełną relację z każdego etapu tej wyprawy.

{gallery}rajd\_normandia\_2014{/gallery}